

Mistrz uczy się od nowa

(Dokończenie ze strony 17)

dem i wyrzeczeniem znalezione, odpowiedzi nie znaczą nic i musisz zabrać się za poszukiwanie prawdziwej wartości. Tylko czym jest prawda? Jedynie kolejnym zakretem na ścieżce samopoznania? Aby zaś w ogóle podjąć próbę dotarcia do niego, warto rozliczyć się z emocjami własnej przeszłości, przeanalizować je, zrozumieć i w końcu przyjąć do swego najgłębszego serca. Mówi o tym np. wiersz „pogłębianie”:

*kim był ten człowiek
który umarł we mnie wczoraj
kim jest ten który dzisiaj pisze wiersze [...] kim będzie u schyłku życia
czy powie znałem siebie
wiem kto we mnie mieszkał*

Jednym z kluczowych aspektów człowieczeństwa, bytu przeżywanego naprawdę, jest samoświadomość – rozumiana jako umiejętność wątplenia, także (a może przede wszystkim!) w prawdy rzekomo ostateczne i nienaruszalne, wmurowane w owieczne cokoły dogmatów. Dostrzega to także Autor w wierszu „wpisuję się”:

*umieram z każdą napisaną książką
kończą się we mnie idee toposy
uciekam przed powtarzalnością myśli
z uporem rozkopuję i modernizuję
autobiograficzne wersy*

*wracam z nowymi prawdami
wpisując się w życie po życiu
niby ten sam a jednak zupełnie inny
by zmartwychwstać nowym wierszem*

Cóż zatem robi prawdziwy mistrz? W wierszu „poranek mistrza”: *mistrz otwiera oczy i ziewa. Rozpamiętuje bosa spacer po rosie / wieczorne łaskotanie traw [...] i to pytanie które padło o północy / jak to jest być człowiekiem / dzisiaj mistrz będzie uczył się tego od nowa – wciąż i wciąż, by wreszcie pojąć, że samopoznanie to nie wielkie spiżowe prawdy na porzeczne ze złota, lecz przyziemne, codzienne i jedynie warte uwagi „tu i teraz”.* Zajrzyjmy do kolejnego wiersza, by się o tym przekonać: *ja szarlatan / próbuję zagarnąć / przeciekające chwile / i radość marnotrawienia / zachłannie żongluję sekundami / beczelnie nadaję tempo godzinom.*

Prostota życia to wartość, którą Autor zdaje się doceniać najbardziej i do której mu najbliższe: *kręte korytarze w głowie / zmieniam w proste drogi / takimi były od zawsze („dmuchawiec”), bo przecież szczęście – to sztuka (od)puszczania. Prawdziwą i jedynie wartą uwagi sztuką życia jest umiejętność cieszenia się codziennością, a więc zwykłymi, drobnymi radościami: wnikiem w podłogę płomień / muzykę deszczu nocą / zbieram doznania /*

nakarmię nimi młode drzewa / gdy dojrzeją same spadną / by przechodnie mogli pozbierać owoce.

Kim zatem, według Autora, jest Budda i czemu w istocie jest biały, jak głosi tytuł tomu? A przecież to Ty, Czytelniku – jesteś swoim własnym Buddą, początkiem i końcem wszystkiego, a zarazem bez początku i bez końca – *uśłyszałem siebie / stałem się świętynią.* Wiersze tworzą harmonijną opowieść o duchowym dojrzewaniu; są naszym lustrem, snem o człowieku, który, budząc się, odnajduje w sobie Mistrza, Boga, Buddę. A biel? Cóż, to symbol symboli – na białej kartce papieru, która jest naszym istnieniem, można napisać wszystko. Czy będzie to opowieść pełna miłości i dobroci, wielki moralitet, czy też historia odrażająca i groźna? To już zależy od piszącego, a Budda jest tu jedynie pretekstem.

*przestrzeń to biała kartka
zaczepiona o krawędzie bytu
z niej rodzi się cisza
a myśl ma swój początek*

W podobnym tonie, lecz z jeszcze większą intensywnością symboliczną, brzmi wiersz „powrót tygrysa”. Jest to utwór o wyraznie mistycznym, niemal szamańskim uroku, który można uznać za poetycką apoteozę drogi wewnętrznej, tak jak jest ona opisana w całym tomie. Powracający tygrys nie jest już tylko znakiem siły i dzikości, ale metaforą świadomości, która – po długiej i samotnej wędrówce w głąb własnych ciemności, lęków i złudzeń – odradza się jako Byt. W obrazie podróży wewnętrznej „do wnętrza błękitnego oka” i „do wnętrza swojego odbicia” odnajdujemy słynny buddyjski wgląd, ale też archetypiczną (mitologiczną) przypowieść o śmierci i odrodzeniu. Wspólnie z tygrysem zstępujemy wtedy w podziemne komnaty, w „strumienie szeolu”, gdzie, w konfrontacji z własnym cieniem, doświadcza on przemiany, która daje mu nowe oblicze. Znowu jest tygrysem – z pewnością potężniejszym, ale zarazem bardziej świadomym i współodczuwającym. To właśnie w tej scenie powrotu, w chwili, gdy tygrys „poduszками łap stanowi nowe prawo”, możemy odczytać głębsze przesłanie całego tomu: odbudowa człowieczeństwa nie jest oddalaniem się od świata, ale raczej jego ponownym przyjęciem, z mądrością i pokorą. Symboliczne „odbicie w wodzie” staje się tu znakiem odzyskanej harmonii pomiędzy bytem, a jego obrazem, pomiędzy człowiekiem, a jego istotą. „Powrót tygrysa” to więc nie tylko wizja odkupienia i samopoznania, ale też dyskretne przypomnienie, że prawdziwa wolność rodzi się w momencie, gdy odbicie znów staje się sobą, a tygrys ponownie jest tygrysem.

Niniejsza książka poetycka to dzieło prze-myślane w najdrobniejszym edytorskim detalu; układ i wybór wierszy stanowi spójną całość – nic w tym jednak dziwnego, jako że zbiorek powstał pod uważną redakcją znanej krakowskiej poetki. Filozoficzne i metafizyczne spojrzenie na rzeczywistość, oryginalna narracja i świetny warsztat poetycki – to istotne walory poezji Marcina Kurcucha.

Spośród wszystkich dotychczasowych zbiorów wierszy Autora ten postrzegam nie tylko jako najbardziej osobisty, ale też świadczący o głębokiej duchowej samoświadomości, bez nadużywania tego popularnego terminu. Siegając do własnej przeszłości i niejednokrotnie jakże bolesnych przeżyć, potrafi przekuć niełatwe wspomnienia i emocje w poezję iście podniebnego lotu. Od kilku lat z najwyższą przyjemnością obserwuję artystyczny rozwój tego młodego łódzkiego poety i bez żadnej przesady stwierdzam, że powinien zająć miejsce na ścisłym Parnasie polskiej poezji, bez względu na pokoleniowe i formalne jego podziały.

Rafał Nowocien



„Matczyzna” i Jung

Powieść „Matczyzna” Małgorzaty Żebrowskiej przyciąga naszą uwagę już samym tytułem. Jednak nie ma on zbyt wiele wspólnego z „synczyzną” Gombrowicza. Dzieło Żebrowskiej oscyluje między realizmem a oniryzmem, blisko uniwersalnej tożsamości bohaterów. Oparte jest na analizie ich uczuć i psyche, źródeł ich traum. Nie nawiązuje do narodowych archetypów, tragicznej polskiej historii, jest uniwersalna.

Jak sugeruje tytuł, główne bohaterki to kobiety, istotny jest tu kobiecy punkt widzenia. Najważniejsza z nich, Basia, dziewczyna blisko trzydziestoletnia, córka i wnuczka dwóch pozostałych protagonistek, której aktualne problemy obserwujemy, snuje współczesną narrację w pierwszej osobie. Nawiązując do przeszłości opowieści jej matki Marty i babci Krystyny przekazane są w trzeciej osobie, z pozycji obserwatora, który jednak często wczuwa się w ich psyche, uczucia i problemy. Każdy z rozdziałów nazwany jest imieniem kobiety, o której opowiada, co przy przemianach czasów i miejsc pozwala zachować przejrzystość. Światy ukazane w poszczególnych częściach nakładają się na siebie, są spójne, wydarzenia wpływają na siebie, są druzgoczące, choć są niedopowiedziane, często niechronologiczne, co pozwala czytelnikowi bawić się w detektywa, poszukiwać brakujących części i składać całość.

Kobieca perspektywa nie oznacza, że widzimy tylko zgryzoty żeńskich bohaterek z ich punktu widzenia, obserwujemy również trudne życie mężczyzn i dzieci w otaczającym świecie. Każda z kobiet mogłaby być uniwersalną everymanką swojego pokolenia. Pokazane są od środka cztery rodziny: Krystyna, jej pierwszy mąż Wicek i drugi Ryszard, jej rodzice Ignacy i Regina. I młodsze pokolenia,